



Boże Miłosierdzie w Płocku

Tu wszystko się zaczęło

tekst

ANNA GÓRNIAK

redaktor wydania

Zgiełk karnawałowej wrzawy wyparł dźwięk dzwonów kościelnych, wzywających na modlitwę. By lepiej przygotować się i zrozumieć tajemnicę zmartwychwstania, potrzeba wyciszenia, modlitwy, postu. Znaczenie i historię nabożeństwa Gorzkich Żali przedstawiamy na s. V. Autor tej przejmującej medytacji pasyjnej był proboszczem w Mławie. W tym tkwi sens wielkopostnych ćwiczeń i modlitwy, że otwierają na drugiego człowieka. O takich, dla których wdowi grosz jest ogromną pomocą opowiada reportaż o ośrodku dla bezdomnych (s. VI-VII).

Ponad 2 tys. pielgrzymów odwiedziło płockie sanktuarium Bożego Miłosierdzia w rocznicę pierwszych objawień Jezusa miłosiernego św. Faustynie Kowalskiej.

Dziś w kaplicy zawsze są ludzie. Jest wiele grup zagranicznych. Wielu prosi o łaski duchowe: przemianę życia, nawrócenie – mówi s. Klawera, przełożona domu. Pod jej kierunkiem rozbudowano sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach. Teraz myśli o budowie kościoła na miejscu pierwszych objawień Jezusa miłosiernego w Płocku.

S. Gonzaga wychowała się w Płocku. Z rodzicami mieszkała na Starym Rynku. Wtedy Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia prowadziło piekarnię i zakład opiekuńczy dla dziewcząt pod wezwaniem „Anioła Stróża”.

– Często przychodziłam tu po pieczywo. Może spotykałam s. Faustynę? Wszak pracowała w piekarni. A chleb był bardzo dobry. Wielu przychodziło z miasta do „Anioła”, jak mówili, po dobry chleb.

22 lutego 1931 roku był dniem świątecznym. 78 lat temu była to 1. niedziela Wielkiego Postu. Siostry płockiego domu przeżywały ją jak każdą niedzielę. Była Msza św., modlitwy, czas odpoczynku. Kaplica sióstr nie była miejscem dostępnym dla świeckich. Po kolacji i wieczornych



AGNIESZKA MARECKA

W miejscu pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego s. Faustynie zostanie wybudowany kościół i kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu

pacierzach siostry udały się do swoich cel. I w ten niedzielny wieczór s. Faustyna zobaczyła Jezusa.

– Tego dnia w liturgii Kościoła prawosławnego obchodzono święto ikony Pana Jezusa. Wtedy też Faustyna usłyszała słowa „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie” (*Dzienniczek* 47). Tak wszystko się zaczęło – mówi ks. Mieczysław Ochtyra, rektor sanktuarium na Starym Rynku w Płocku.

ks. Włodzimierz Piętko

Pożegnanie karnawału



AGNIESZKA MARECKA

PŁOCK. Był to bal maskowy, więc nie brakowało efektownych kostiumów

Czy ostatkowy bal można połączyć z modlitwą, a nowoczesne tańce i brzmienia z kilkunastowieczną tradycją budowlą, w której trwa zabawa? To, co wydaje się trudne do pogodzenia, stało się możliwe dzięki wyjątkowemu balowi, zorganizowanemu 21 lutego przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży STUDNIA w murach opactwa pobenedyktynskiego. Zabawę taneczną poprzedziło nabożeństwo radości, któremu przewodniczył bp Piotr Libera. Ordynariusz płocki nie tylko pobłogosławił młodzieży i zachęcił do chrześcijańskiej radości, ale zgodził się też zatańczyć w pierwszej parze poloneza. W trakcie kilkugodzinnej dyskoteki prowadzonej przez DJ SHOO była też okazja do nauczenia się kroków salsy i wystąpienia w konkursie karaoke.

1 MARCA 2009 GOŚĆ NIEMZIENI

am

Zmiany personalne w diecezji

BISKUP PŁOCKI Piotr Libera dokonał następujących zmian personalnych wśród proboszczów diecezji płockiej: Ks. kan. Jan Deptuła, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Mateusza w Ligowie, został mianowany proboszczem parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Białej k. Płocka. Ks. Janusz Zdunkiewicz, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Białej, został mianowany proboszczem parafii pw. Świętego Krzyża w Płocku. Ks. kan. Andrzej Zembrzusi, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Płocku, został mianowany proboszczem parafii pw. św. Mateusza w Ligowie.

wp

Zmartwienia Ruchu Rodzin Nazaretańskich



PŁOCK. Bp Piotr Libera powołał zespół weryfikacyjny do zbadania działalności Ruchu Rodzin Nazaretańskich w diecezji płockiej. Prace zespołu są związane z kryzysem powstałym w archidiecezji warszawskiej. Chodzi o zbadanie, czy podobne problemy nie pojawiły się we wspólnotach działających na terenie diecezji płockiej. W skład zespołu weszli specjaliści z zakresu prawa kanonicznego, teologii moralnej i duchowości. Ruch Rodzin Nazaretańskich to jedna z bardziej prężnych i najliczniejszych wspólnot w diecezji płockiej. Została powołana do istnienia w 2003 r.

wp

Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Gołotczyźnie



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Ks. Paweł Biedrzycki odprawia w ośrodku Msze dla niesłyszących

1 WRZEŚNIA 2009 R. w Gołotczyźnie rozpocznie działalność Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii. Decyzję w tej sprawie podjął Sejmik Województwa Mazowieckiego. MOS wspólnie z istniejącym od 1953 r. Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym utworzą Zespół Placówek w Gołotczyźnie. Obejme on opieką dydaktyczną

i wychowawczą około 100 uczniów z całego Mazowsza.

Ośrodek przeznaczony będzie dla gimnazjalistów, którzy z powodu zaburzeń rozwojowych, trudności w nauce i zaburzeń w funkcjonowaniu społecznym są zagrożeni niedostosowaniem społecznym lub uzależnieniem. Cykl kształcenia w MOS będzie wynosił 3 lata, a w każdej klasie będzie się

uczycić od 10 do 12 uczniów. Celem ośrodka będzie przygotowanie wychowanków – poprzez indywidualne oddziaływanie na dzieci i młodzież – do samodzielności oraz do życia w społeczeństwie zgodnie z uznanymi normami. Kadre pedagogiczną i psychologiczną wspierać będą dotychczasowi pracownicy Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. **ag**

Zachwycają nowym brzmieniem

TROSZYN. Stojący nieopodal brzegu Wisły mały drewniany kościół w Troszynie kryje w sobie wiele historii i bogactw, przez szereg lat pielęgnowanych i pomnażanych. Kościół ma niemal 400-letnią historię. Na przełomie XIX i XX w. był gruntownie remontowany. Jednak na szczególną uwagę zasługują znajdujące się wewnątrz kościoła zabytki sztuki sakralnej. Jednym z nich jest prospekt organowy z ok. 1640 r., którego styl ma charakter eklektyczny. Organy składają

się dwóch pozytywów – pierwszy jest w stylu renesansowym, drugi w barokowym. W ubiegłym roku zostały poddane gruntownej renowacji, której podjęła się firma



ANNA GÓRNIAK

Zabytkowe organy w Troszynie

„Organmistrzostwo Mollin” z Odr. Jej koszt wyniósł 80 tys. zł. Dwie trzecie tej kwoty przekazał Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, pozostałą sumę pozyskano z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Płocku. – Po przeszło 20 latach ciszy organy znowu zachwycają pięknym brzmieniem – podkreśla z dumą proboszcz ks. Stanisław Kruszewski.

ag

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,

ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS 024 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka – dyrektor oddziału, Anna Górniak, Agnieszka Małecka

Nowi nadzwyczajni szafarze Komunii św.

Chcą pomagać

Biznesmen, lekarz, pracownik ochrony, katecheta to kandydaci na nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w diecezji płockiej. 6 mężczyzn pochodzących z Ciechanowa, Makowa Mazowieckiego i Płońska przygotowuje się do posługi.

W ostatnich dniach lutego w Gietrzwałdzie szafarze już posługujący w diecezji od 10 lat i przygotowujący się do tej posługi odprawili doroczne rekolekcje.

– Widzę u nich głębokie zaangażowanie i pragnienie, aby pomagać w Kościele. Z pewnością swoją posługą ubogacą nasz diecezjalny Kościół – mówi ks. Roman Bagiński z wydziału duszpasterskiego kurii diecezjalnej.

– Bycie szafarzem odczytuję jako pełniejszą odpowiedź na

życiowe powołanie. Wiara jest pewnym zadaniem do wykonania. Myślę, że osobiście muszę odpowiedzieć na słowa Jezusa z Ewangelii: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem” – mówi Łukasz Gąsiorowski. Ma 25 lat i będzie najmłodszym nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. w diecezji. Jest katechetą w liceum, prowadzi autorską audycję w Katolickim Radiu Ciechanów.

Nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. może zostać mężczyzna w wieku 25–65 lat. Po okresie przygotowania duchowego, teologicznego i liturgicznego, biskup udziela specjalnej posługi, upoważniającej do pomocy kapłanowi w udzielaniu Komunii św. Obecnie w diecezji płockiej jest 56 nadzwyczajnych szafarzy.

wp

150. rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego

By pamięć o wieszczu nie zaginęła

23 lutego w Opinogórze rozpoczęły się obchody 150. rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego.

Zainaugurowała je Msza św. w kościele parafialnym w Opinogórze, podczas której zaśpiewał chór z ciechanowskiej parafii św. Piotra Apostoła. W kościelnej krypcie, w której spoczywają szczątki wieszca, uczestnicy liturgii złożyli kwiaty i zapalili znicze.

W dworze Krasińskich licealiści z ciechanowskiego I LO im. Z. Krasińskiego wystawili spektakl teatralny, zaś fragmenty poezji wieszca zaprezentowali aktorzy płockiego Teatru Dramatycznego.

Dzień wcześniej w bazylice mniejszej Świętego Krzyża w Warszawie zostało odsłonięte i poświęcone epitafium upamiętniające rocznicę śmierci poety.

Zygmunt Krasiński (syn Wincentego i Marii Urszuli z Radziwiłłów) – jeden z trzech naszych narodowych wieszczów, urodził się w lutym 1812 r. w Paryżu. Zygmunt to ostatnie z jego pięciu imion nadanych mu na chrzcie. Pierwsze – Napoleon otrzymał po cesarzu Francuzów, swym ojcu chrzestnym.

Ojciec Wincenty, generał, twórca pułku szwoleżerów, z chlubną kartą napoleońską i niesławną carską, za wszelką cenę starał się trzymać syna z dala od niepodległościowych ruchów, a podczas powstania listopadowego zatrzymał za granicą.

Zygmunt Krasiński zadebiutował w 1828 r. „Groblem Reichstälów” i związaną z północnym Mazowszem: Ciechanowem i Płockiem – powieścią historyczną „Władysław Herman i jego dwór”. Największą sławę przyniosła mu, napisana w 1834 roku „Nie-Boska Komedja”.

Zmarł 23 lutego 1859 r. Jego zwłoki uroczysto sprowadzono do Opinogóry trzy miesiące później i pochowano w podziemiach kościoła wzniesionego przez jego ojca. Zygmunt Krasiński miał czworo dzieci. Troje z nich zostało upamiętnionych w nazwach podopinogórskich wiosek: Władysławowa, Zygmuntowa i Elżbiecina.

Dziś Opinogóra to centrum polskiego romantyzmu, z własnym Muzeum Romantyzmu.

Marek Szyperski



Kandydaci na szafarzy przygotowywali się do nowej posługi w seminarium duchownym

Dobry znak

Rozmowa z Łukaszem Gąsiorowskim.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Skąd pomysł, aby zostać szafarzem Komunii św.?

ŁUKASZ GĄSIOROWSKI: – Zawsze ceniłem modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Przyzwyczaiłem się do modlitwy w ciszy, bez zbędnych słów. Zwracam szczególną uwagę na moje przygotowanie do przyjęcia Komunii św. jako zaproszenia Jezusa do mojego życia. Stąd pragnienie, aby, jeśli to możliwe, pomagać księżom w udzielaniu Komunii św.



Będiesz pierwszym szafarzem w twojej parafii. Nie obawiasz się reakcji ludzi, ich spojrzeń, opinii, zdziwienia, gdy zobaczą ciebie udzielającego Komunię św.?

– Ktoś musi być tym pierwszym. Wiem, że będę najmłodszym szafarzem w diecezji. Zachęciła mnie do tego propozycja mojego proboszcza. Mam nadzieję, że będzie to również dobry i zachęcający znak dla ludzi młodych, aby angażowali się w życie Kościoła.

■ R E K L A M A ■

Katolickie Radio Płock 104,3 FM

TWOJE RADIO TWOJA MUZYKA

Suplement - Piątek o 20.15 Niedziela, 20.05

Muzyczny DARY

Katechizm płocki

Czego zabrania drugie przykazanie Boże

Drugie przykazanie Boże: „**Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno**”.

1 Podczas chrztu św. otrzymaliśmy imię towarzyszące nam przez całe życie. To imię, które nosimy, jest dla nas czymś bardzo ważnym. Wypowiadamy je z szacunkiem. Nie lubimy, gdy ktoś inny wypowiada je w sposób lekceważący. Wówczas traktujemy to jako umniejszenie naszej osoby. „Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie, srożąc się na mnie, przeklinają moim imieniem” – skarży się Bogu psalmista (Ps 102,9).



2 Szczególnym szacunkiem winno być otoczone imię Boga. Przypomina nam o tym drugie przykazanie Dekalogu, które brzmi „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno”. Wykładnię tego przykazania znajdujemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, który poucza nas, że „**drugie przykazanie zabrania nadużywania imienia Bożego, to znaczy wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych**” (KKK 2146). Katechizm wylicza wykroczenia przeciwko drugiemu przykazaniu Dekalogu, wśród których wymienia: fałszywe przyrzeczenia składane w imię Boże, bluźnierstwa, przekleństwa, wiarołomstwo, krzywoprzysięstwo.

3 Katechizm przestrzega, że **niewierność przyrzeczeniom danym innym w imię Boże** jest nadużyciem Jego imienia i w pewnym sensie czynieniem Boga kłamcą, ponieważ „przyrzeczenia dawane innym w

imię Boże angażują część, wierność, prawdomówność i autorytet Boga” (KKK 2147). Składane przyrzeczenia powinny więc być zawsze dotrzymane w duchu sprawiedliwości.

Wykroczeniem, które sprzeciwia się bezpośrednio drugiemu przykazaniu Dekalogu jest **bluźnierstwo**, polegające na wypowiedzianiu przeciw Bogu „słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania, na mówieniu źle o Bogu, na braku szacunku względem Niego

w wyrażeniach, na nadużywaniu imienia Bożego (...). Bluźnierstwo sprzeciwia się szacunkowi należnemu Bogu i Jego świętemu imieniu. Ze swej natury jest grzechem ciężkim” (KKK 2148). Przykładem takiej postawy jest Konrad z Mickiewiczowskich „Dziadów”, który w „Wielkiej improwizacji” zatrzymuje się o krok od bluźnierstwa, polegającego na nazwaniu Boga nie wspaniałym Królem czy Ojcem, ale okrutnym władcą – carem.

Katechizm naucza, że zakaz bluźnierstwa rozciąga się także na słowa przeciw Kościołowi Chrystusa, przeciw świętym Pańskim lub rzeczom świętym. Bluźniercze jest również czynienie zła w imię Boże, zwłaszcza „nadużywanie imienia Bożego w celu zatajenia zbrodniczych praktyk, zniewalania narodów, torturowania lub wydawania na śmierć”. Przykładem takiej bluźnierczej praktyki było choćby hasło „Gott mit uns” („Bóg z nami”), z którym szły do boju wojska Hitlera. Takie działanie zwraca się przeciw Bogu także z tego powodu, że „nadużywanie



Podczas chrztu św. imię Pańskie uświęca człowieka, a chrześcijanin otrzymuje swoje imię w Kościele

imięcia Bożego w celu popełnienia zbrodni powoduje odrzucenie religii” (KKK 2148).

Brakiem szacunku wobec Boga są **przekleństwa**, przy których używa się imienia Boga, choć bez intencji bluźnierstwa. Katechizm naucza, że drugie przykazanie zabrania też magicznego używania imienia Bożego (por. KKK 2149), które jest dodatkowo wyrazem próby podporządkowania sobie Jego mocy.

Wierzący są zobowiązani do świadczenia o imieniu Pańskim. Święty Jakub Apostoł piętnuje tych, którzy przez niegodne postępowanie „bluźnią zaszczytnemu Imieniu Jezusa” (Jk 2,7), zaś św. Augustyn poucza: „Tam jest wielkie imię Jego, gdzie nazywają Go zgodnie z wielkością Jego

majestatu... Tam jest święte imię Boże... gdzie wzywają Go ze czcią i bojaźnią, by Go nie obrazić”.

Czy zawsze odnoszę się z należnym szacunkiem dla Bożego imienia? Czy nie nadużywam go i czy nie wzywam go nadaremno?

4 Zapamiętajmy: „Święte imię Boże otaczamy szacunkiem, gdy używamy go po to, by je błogosławić, wychwalać, uwielbiać. Zakazane jest więc jego nadużywanie w celu popełnienia zbrodni i wszelkie nieodpowiednie używanie imienia Bożego, jak bluźnierstwo, które ze swej natury jest grzechem ciężkim, przekleństwa i niewierności wobec przyrzeczeń dawanych w imię Boga” (kKKK 447).

S. Ernesta Zielińska

Gorzkie Żale i diecezja płocka

Rozmowa z Jezusem cierpiącym

Autor przejmującego nabożeństwa pasyjnego był proboszczem w Mławie.

Nabożeństwo Gorzkich Żali powstało na przełomie XVII i XVIII w. Wyrosło z ducha ludowej pobożności. Pierwszy raz zaśpiewano je w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w 1698 r., przy czynnym udziale Bractwa św. Rocha, prowadzonego przez księży misjonarzy św. Wincentego z Pauli. Składało się z tekstów łacińskich i ówczesnych pasyjnych pieśni polskich.

Na Post 1707 roku

Tak bardzo spodobało się wiernym, że postanowiono stworzyć nową jego postać już całkowicie w języku polskim. Tego zadania podjął się ks. Wawrzyniec Stanisław Benik, kapłan zgromadzenia księży misjonarzy. Już w 1707 r. Bractwo św. Rocha wydało drukiem tekst nabożeństwa w opracowaniu ks. Benika.

Książeczkę zatytułowano „Snopek mirry z Ogrodu Getsemańskiego”. Zaczynało się słowami „Gorzkie żale, przybywajcie”. Ostatecznie początkowe słowa przyjęły się jako nazwa dla nowego pasyjnego nabożeństwa. Zaśpiewano je w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu 1707 r. Szybko zyskało zatwierdzenie lokalnej władzy kościelnej, a wkrótce potem także Stolicy Apostolskiej.

Popularne i odnowione

Życie ks. Benika związane było również z diecezją płocką. Tu bowiem, w czerwcu 1712 r., księża misjonarze objęli parafię w Mławie. Autor Gorzkich Żali w styczniu 1713 r. został mianowany jej proboszczem. Tu także pozostał do końca życia. Zmarł w 1729 r.

Można śmiało powiedzieć, że Mława, a z nią także sąsiednie parafie, były bezpośrednio po kolegiacie kieleckiej (1707 r.) kolejnymi, w których rozbrzmiewały melodie i słowa nowego nabożeństwa pasyjnego. Bowiem dopiero później słyszy się o śpiewie Gorzkich Żali w Chełmie (1724) i Przemyślu (1725).

Należy odnotować jeszcze jeden płocki wątek w rozwoju tego nabożeństwa: w roku 1933 ks. prof. Józef Michalak, znakomity badacz i znawca liturgii oraz jej wykładowca w płockim seminarium, dokonał na zlecenie Episkopatu Polski uwspółcześnienia tekstu nabożeństwa. Ta wersja obowiązywała w całej przedwojennej Polsce.

W kraju i na emigracji

Gorzkie Żale rozpowszechniły się w całym kraju w XIX w. Od połowy tegoż stulecia śpiewano je także w polskich skupiskach na emigracji.

Wielkopostny przewodnik po diecezji (1)

Nie mamy w diecezji tak znanych sanktuariów jak Kalwaria Zebrzydowska czy słynnych wizerunków Ukrzyżowanego jak ten w Mogile czy w sanktuarium na Świętym Krzyżu. Są jednak miejsca, postaci świętych i tradycje na terenie diecezji, związane z Męką Pańską, które warto poznać. Tym bardziej że znajdują się tak blisko, czasami w zasięgu ręki, gdzieś ukryte, a czasami może zapomniane. Rozpoczynamy od nabożeństwa Gorzkich Żali, które wkrótce po powstaniu było już praktykowane na terenie naszej diecezji.



Tablica upamiętniająca ks. Benika w kościele Trójcy Świętej w Mławie

Ich tekst był tłumaczony na język litewski (1873), niemiecki (1913) i angielski (1935).

Rdzennie polskie nabożeństwo pasyjne przetrwało w naszym kraju do dziś z regionalnymi wariantami tekstu i melodii. Zanikł wprawdzie uroczysty charakter jego celebracji, ponieważ najczęściej śpiewa się je bezpośrednio po zakończonej Mszy św., nadto zrezygnowano z procesji eucharystycznej, która je kończyła, ale nadal zawiera w sobie ogromne wartości humanitarne i religijne, szczególnie potrzebne naszym czasom.

Ks. Andrzej Rojewski

WYKŁADOWCA LITURGIKI W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W PŁOCKU

„Śmierć” w katedrze



DA RULISZ ŚWIDERSKI

– „Samotność to taka straszna trwoga, ogarnia mnie, przenika mnie...” – śpiewał niezujący już wokalista zespołu „Dzēm” Rysiek Riedel. I chyba miał wiele racji – trudna jest samotność.

Trudno jest iść samotnie przez życie: samotnie rozwiązywać wszystkie problemy, samotnie walczyć o przetrwanie, a nawet w samotności cieszyć się z małych zwycięstw i sukcesów. Ale najtrudniej w samotności cieszyć się z tym życiem się rozstawać. Odchodzić z tego świata w zapomnieniu, pustce, bez ciepła bliskich osób ściskających naszą dłoń... W takiej pełnej bólu samotności dwadzieścia wieków temu konał na drzewie krzyża Bóg-człowiek – Jezus Chrystus. Jego Matka, garstka kobiet, Jan – jeden z Dwunastu i nikogo więcej. Nie było Apostołów, nie było siedemdziesięciu dwóch, nie było cudownie uzdrowionych i przywróconych do życia, nie było tłumów nakarmionych rozmnożonym chlebem... Umierał w samotności wtedy, umiera w samotności dzisiaj: w każdą niedzielę Wielkiego Postu w płockiej katedrze odprawiane są Gorzkie Żale – nabożeństwo, przez które uczniowie Jezusa mogą przeżyć tajemnicę Jego męki i śmierci. Mogą... W ostatnich latach bowiem to nabożeństwo, choć okraszone pięknym śpiewem i specjalnie przygotowanymi kazaniem pasyjnymi, nie cieszy się zbyt wielką popularnością. Księża, siostry zakonne, klerycy i garstka wiernych rozsianych z rzadka w przytłaczającej swym monumentalnym ciężarem pustce renesansowej katedry. W mieście liczącym prawie 130 tys. ludzi, z których większość to chrześcijanie – uczniowie Chrystusa, nieliczni tylko są gotowi towarzyszyć Mu w Jego męce i umieraniu. W każdą kolejną niedzielę Wielkiego Postu w płockiej katedrze będą odprawiane Gorzkie Żale, a Chrystus po raz kolejny będzie umierał za ludzi. Czy naprawdę musi konać w samotności?

Ks. Marek Wilczewski

Tu poczuli się jak

JAK MOŻNA POMAGAĆ? Po pewnych oporach zgodzili się przyjąć bezdomnych do byłej szkoły, a potem **razem urządzili w niej kaplicę.**

tekst

MONIKA SZYPERSKA

plock@goscniedzielny.pl



ZDJEĆCIA MONIKA SZYPERSKA

Nie chcieli ich w Sońsku, nie udało się w Ciechanowie. Mimo obaw, nieufności i wielu zastrzeżeń przygarnęła ich społeczność Trzcianki. – To był budynek po szkole, niszczał, a tu ludzie bezdomni – to wiadomo – powinni mieć dach nad głową – wspomina dziś sołtys Halina Witkowska. – A gdyby nie ci bezdomni – nie mielibyśmy kaplicy. – Ta kaplica to dla nas dar od Boga – dodaje Jadwiga Wolińska.

Prawie siedem lat temu kierowany przez Marka Kotańskiego Monar szukał miejsca na ośrodek dla bezdomnych. Najpierw w Sońsku, w byłym Domu Dziecka – sprzeciwili się mieszkańcy. Podobnie było w Ciechanowie, gdzie Monar chciał zagospodarować dawny internat Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Chleb zamiast kamieni

W Trzciance, w gminie Regimin, też nie było łatwo. Niektórzy z mieszkańców tej podciechanowskiej wioski obawiali się sąsiedztwa bezdomnych. Prywatny

przedsiębiorca chciał w byłej szkole otworzyć ośrodek hipoterapii.

Ale lody zostały przełamane. – Było zebranie wiejskie i na nim wszyscy się zgodzili, żeby dać ten budynek Monarowi – wspomina sołtys Halina Witkowska, która tę funkcję pełni już 12 lat. – Na trzy lata, na próbę, żeby się przekonać, jak to będzie funkcjonowało. Potem dostali od gminy na 20 lat. „Monar-Markot Dom dla Bezdomnych i Najuboższych Trzcianka 16” – przedstawia dziś ośrodek pełniący obowiązki kierownika Jerzy Malinowski.

– Była grupa remontowa, mieliśmy po 12 mężczyzn na obiad. Siedem naszych rodzin dawało produkty na obiad, zupy i drugie dania, ciasto i owoce – opowiada pani sołtys. – Ludzie w Trzciance całe serce oddali.

Nieżyjący już twórca Monaru Marek Kotański był Trzcianką zachwycony. – Tu mu się bardzo podobało – wspomina jego wizytę sprzed siedmiu lat pani sołtys. – Bo wszędzie gdzie pojechał, był witany kamieniami, a w Trzciance powitaliśmy go chlebem, solą i kwiatami. Kotański był w Trzciance, gdy przed ośrodkiem stawiano okazały krzyż. Miał duże plany. – Ta kaplica jest przejściowa – powiedział – mówi dziś Genowefa Pawłowska, która opiekuje się kaplicą. – A tu postawi się kaplicę na stałe – pokazywał miejsce trochę dalej. Będzie ksiądz na stałe – może emeryt albo jakiś zakonnik. Szkoda wielka, że jakieś dwa tygodnie po wizycie u nas zginął w wypadku.

Dziś twórcę Monaru upamiętnia mały pomnik przed ośrodkiem.

Ostatecznie na kaplicę przeznaczono jedną z sal dawnej szkoły. – Myśmy dali farbę, a kaplicę wymalowali pensjonariusze – sufit, ściany, wszystko. Byliśmy bardzo zadowoleni – opowiada Halina Witkowska. Dziś obsługują ją księża z ciechanowskiej fary.

Wszystkiego im brakuje

– Dwie osoby są w szpitalu, jedna u rodziny, w sumie mieszkają tu 44 osoby – mówi pełniący obowiązki kierownika ośrodka Jerzy Malinowski – głównie z Mazowsza, w tym pięć osób z Ciechanowa.

Pan Jerzy dodaje, że w Trzciance mieszka się bardzo dobrze. Konfliktów z mieszkańcami wsi nie ma. – Współpraca ze wsią układa się bardzo

dobrze. Z dobrego serca – dziś pan Pawłowski przywiózł nam z lasu drewno – opowiada.

Narzeka za to na kłopoty z opieką medyczną. – Opieka gminna jest wspaniała, ale gorzej jest ze szpitalem. Mieliśmy teraz kolegę, chorował, nie chcieli go zabrać do szpitala. My rozumiemy, że szpitale są przepełnione. Tylko że tam czuć od razu taki chłód, gdy tylko się dowiedzą, że to jest bezdomny, że z Trzcianki. Ale są i dobrzy lekarze.

– Nam wszystkiego brakuje. Mamy pomoc gminy i pani sołtysowa nam pomaga. Ludzie z sąsiednich gmin nam pomagają. Na razie nie umieramy: mamy wodę, kartofle, to wystarczy. O opał piszemy do marszałka województwa i dostajemy kontyngent: 30–40 ton. Drewno daje nam Leśnictwo Szulmierz i Nadleśnictwo Ciechanów. Gdy poruszane są np. w Katolickim Radiu Ciechanów jakieś



ARCHIWUM OŚRODKA

w domu



**Genowefa Pawłowska opiekuje się kaplicą
PONIŻEJ: Przy poświęceniu krzyża w 2002 r.
obecny był Marek Kotański**

**PO LEWEJ: Halina Witkowska
– sołtys Trzcianki chętnie
opowiada o historii
ośrodka**

nasze pilne potrzeby to ludzie przyjeżdżają i przywożą dary.

Na dziś największym problemem ośrodka jest stary dach. – Przecieka jak durszlak – mar twi się pan Jerzy. – W pokojach wilgoć, grzyb. Malujemy co drugi, trzeci tydzień, ale niewiele to pomaga. A nas nie stać na zapłacenie 40 tys. zł za remont. Może gdyby nam ktoś ofiarował choć trochę dachówki albo blachodachówki? My nie musimy od razu pokrywać całego dachu.

Sołtys Halina Witkowska podkreśla zaradność kierownika i jego podopiecznych. – Stał tu taki brzydki barak – i mieszkańcy, i wójt gminy zgodzili się, by podopieczni ośrodka go rozebrali. To, co się nie nadawało do wykorzystania, użyli jako opał, a z reszty zbudowali sobie wiatę i garaże. Przy tym kierownikowi nic nie może się zmarnować. A jego żona – pani Dorota – bardzo dba o czystość, a już szczególnie w kaplicy.

Abym czuł, że żyję

Czy podopieczni ośrodka chodzą na Msze św.? – Niezbyt się kwapią – martwią się zgodnie Halina Witkowska i Genowefa Pawłowska. – Msze?

Cóż – różnie jest – przyznaje kierownik Malinowski. – Nie mogę nic robić na siłę.

Mieszkańcy ośrodka nie są zbyt rozmowni. – Tu mam dobrze, tak jak się należy – mówi 54-letni Stanisław, który w Trzciance jest od pięciu lat. – Sąd wyeksmitował mnie z mieszkania. Jeździłem jako kierowca tira, więcej mnie w domu nie było, niż byłem. Jak zacząłem płacić czynsz, to spółdzielnia mi powiedziała, że sprawa już jest w sądzie. W kaplicy pan Stanisław najczęściej modli się o...? – Abym miał dobrze, abym wstał rano, abym czuł, że żyję.

– Rodzina się ode mnie odwróciła, macocha nie chce przyjąć mnie do domu – mówi 24-letni Daniel z powiatu płońskiego. – W kaplicy prze ważnie modlę się o pracę i o miłość, której nigdy nie doznałem. ■



PANORAMA PARAFII pw. św. Wawrzyńca w Czermnie

Zostawić coś trwałego

Jesteśmy dobrze zorganizowaną wspólnotą – słowa jednej z mieszkanki Czermnia dobrze oddają istotę parafii.

Murowany kościół w Czermnie wzniesiono tuż po wojnie. Budowa nie przebiegła najpomyślniej. Strop kościoła miał od początku wady architektoniczne. Parafia stanęła w ostatnich latach wobec tej i innych palących inwestycji. A ludzie nie są tu bogaci. Rolnicy zmagają się ze złą glebą, hodowcy truskawek z letnią suszą.

Przykład poszedł z góry

– Kiedy 13 lat temu ks. Tadeusz Żerdziewski przyszedł do Czermnia, od razu zaczął działać. Jego zaangażowanie spowodowało, że trudno było stać z boku – wspomina Jan Mierzejewski z parafialnej rady gospodarzej.

W niespełna 3 lata stanęła kaplica na cmentarzu, prawdziwa duma tej wspólnoty. Sam cmentarz został spruntownie uporządkowany. Jednocześnie trwały prace renowacyjne figury Matki Bożej. Tam odprawiane są obecnie nabożeństwa fatimskie. Kapitalny remont przeszło wnętrze kościoła: zamontowano bardzo wytrzymały sufit podwieszany na kratownicach, wstawiono 15 okien witrażowych (koszt jednego wynosił 9 tys. zł), otynkowano ściany i zakupiono nowe ławki. Wszystko ze składek i fundacji parafian, takich jak Jan Mierzejewski.

– Jak każdy człowiek jestem na ziemi tylko chwilę. Dlatego chcę, żeby zostało po mnie coś trwałego – wyjaśnia motywy swego zaangażowania.

Czekają na obozy

Spora grupa dzieci i młodzieży z parafii wyjeżdża co lato na wakacyjny obóz, organizowany przez ks. Tadeusza.

– Ostatnio mieliśmy ok. 140 uczestników, nie licząc kadry



Kaplica cmentarna to duma parafii

– mówi ks. proboszcz. – Były też osoby ze Szczecina, Lubochni i Brańszczyka.

Wielokrotnie na obozy wyjeżdżała Justyna Budzyńska. Dziś mieszka i pracuje w Warszawie. Wspomina wyjazdy parafialne z wielkim sentymentem. Tam nawiązała wiele przyjaźni i poznała przyszełego męża.

– Te wyjazdy to dla wielu jedyna szansa, by wysłać dzieci na wakacje. A dla samych dzieci to ogromna frajda. Mogą poznać atrakcyjne rejony Polski, jak Mazury czy Pomorze, spędzić ciekawie 12 dni i robić to, czego wcześniej nie miały okazji robić, na przykład spać w namiocie – opowiada Justyna.

– Parafianie już na kolędzie pytają mnie, czy w tym roku zorganizuję obóz – dodaje ks. Tadeusz Żerdziewski.

Z myślą o potrzebujących

Jednym z zadań Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, które działa tu od 10 lat, jest pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom.



Kolonie letnie to czas zabawy i radości

– Robimy dla nich co roku 35 bożonarodzeniowych paczek; jeżdżę też po produkty do płockiego banku żywności – mówi Jan Mierzejewski, który kieruje także SRK.

Dla wielu parafian wielką wygodą stał się autobus, który dowozi mieszkańców odległych wiosek na niedzielną Mszę.

– To inicjatywa proboszcza, który chce, aby wszyscy parafianie mieli szansę, mimo odległości, przyjąć na liturgię do swojego kościoła – wyjaśnia szef SRK.

Agnieszka Małecka

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE: 9.00, 12.00, 16.00 (zimą), **17.00** (latem)
ODPUSTY: 10 VIII – ku czci św. Wawrzyńca



Zdaniem proboszcza



– Chcę podkreślić wielką ofiarność parafian, dzięki której mogliśmy w ostatnich 12 latach wykonać

masę prac. To także zasługa ludzi zaangażowanych w rady: gospodarczą i duszpasterską. Bywa tak, że znajdują się pieniądze na coś ważnego, czego jednak nie było pierwotnie w planach; w ubiegłym roku udało się zebrać ponad 20 tys. zł na kostkę od bramy do kościoła, chociaż jej nie planowaliśmy. Przy tym trzeba zaznaczyć, że jest to parafia dość biedna. Dużą popularnością cieszą się obozy wakacyjne dla dzieci i młodzieży, które organizuję tu od 1997 r. Dość rzec, że liczba uczestników przez ten czas potroiła się. Frekwencja na Mszach św. jest przeciętna; natomiast warto wspomnieć, że duża liczba dzieci przychodzi na Roraty. Sporo parafian uczestniczy w nabożeństwach fatimskich w 1. soboty miesiąca. Żywa jest też tradycja majówek przed kapliczkami, a jest ich w tej parafii 16. Bardzo dobrze układa się współpraca z samorządem, OSP i Szkołą Podstawową. W szkole i kościele wystawiane są jasełka.

Ks. Tadeusz Żerdziewski

Urodził się 5 grudnia 1954 r. w parafii pw. św. Stanisława BM w Dąbrowie. Święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1980 r. Przez 3 lata pracował w diecezji łódzkiej. W płockiej diecezji był wikariuszem m.in. w Zakrocymiu i Sierpcu. W 1997 r. został administratorem parafii Czermnio, od 1999 r. jest jej proboszczem.